

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kresowianin

Henryk Siemiradzki. Dla niego Kresy nie były terminem znanym, jednak krytycy sztuki często przywołują termin kresowość dla określenia jego twórczości. Może dlatego, urodzony na Wschodzie, tworzący na Zachodzie, wzbudzał w Polsce tyle emocji. Dla zaznaczenia jego polskości czyniono z twórczości Siemiradzkiego obiekt powszechnego zainteresowania. Patriotycznym obowiązkiem każdego polskiego krytyka sztuki stawiała się konieczność podkreślania jego przynależności narodowej.

Henryk Siemiradzki (1843–1902) urodził się na przedmieściach Charkowa.

Stanisław Roman Lewandowski pisze: „Ojciec Henryka, Hippolit, syn podkomorzego nowogrodzkiego powiatu, obrał sobie zawód wojskowy i był pierwotnie w Szkole Podchorążych w Warszawie, a później przez cały ciąg życia służył w jednym z pułków kawaleryjskich na Południu Rosyi. Dosłużywszy się rangi generała, opuścił wojskowość i jako emeryt osiadł w 1871 w Warszawie. Ożeniony był z panną Michaliną Prószyńska, z którą miał synów Henryka i Michała, obecnie adwokata przysięgłego w Warszawie, oraz córkę Maryję, zamężną Obrąpalską, znaną z przekładów dzieł włoskich na język polski. Henryk Siemiradzki urodził się 23 października 1843 roku w Biełgorodzie, koło Charkowa. Dotąd podawano zawsze mylnie jako miejsce jego urodzenia Pieczeniegi. Gimnazjum skończył w Charkowie, tamże i uniwersytet ze stopniem kandydata nauk przyrod-



H. Siemradzki

niczych, mając lat 21, poczem wyjechał do Petersburga, gdzie po dwóch latach został przyjęty na stałego ucznia Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych”.

Cytat ten, z zachowaniem oryginalnej pisowni, pochodzi z pierwszej części albumu *Henryk Siemiradzki*, który ukazał się niedawno¹. Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza od lat wydaje albumy według sprawdzonego już schematu. W pierwszej części przypomina znaczący tekst historyczny, w drugiej zamieszcza zestaw znakomicie przygotowanych reprodukcji dzieł poszczególnych artystów. Tak było w przypadku *Piotra Michałowskiego* wydanego w serii *Skarby Sztuki*, tak jest również w przypadku prezentacji poświęconej Henrykowi Siemiradzkiemu.

Stanisław R. Lewandowski (1859–1940) był, jak przeczytamy we wstępie do albumu, znanym swego czasu rzeźbiarzem, medalierem, a nawet dramatopisarzem. Nade wszystko jednak przeszedł do historii sztuki jako autor monografii twórczości Henryka Siemiradzkiego. W recenzowanym albumie zaprezentowano drugie wydanie, z roku 1911, będące uzupełnieniem i rozwinięciem wydania z 1904. Jak przeczytamy na karcie tytułowej tego reprintedu (oryginał posiada Biblioteka Narodowa w Warszawie) wydanie wzbogacone zostało „dziewięćdziesięcioma siedmioma ilustracjami w tekście, dziesięcioma heliografiurami, dwoma facsimiliami szkiców olejnych i portretem”.

Warto zatrzymać się przy tym wydawnictwie, choćby z powodu zaprezentowania w nim plafonu *Światłość i ciemność*, zaprojektowanego dla pałacu Zawiszów, obecnej siedziby Muzeum Niepodległości. Niestety, Lewandowski nie wydawał swojej monografii w kolorze, dlatego reprodukcja prezentowana w albumie (strona 61) nie może być w pełni wykorzystana przy planowanej w Muzeum wystawie. Lewandowski zachwyca się tworzonymi przez artystę plafonami: „Najprawdziwszą stroną talentu Siemiradzkiego, zabłyśły jego dekoracyjne plafony, jakie wykonał dla pałacu hr. Zawiszy w Warszawie [tu następuje przypis, że plafon pt. *Walka światłości z ciemnością* wykonany

¹ *Henryk Siemiradzki*, wprowadzenie i redakcja P. Skoczek, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Proszówki 2019.



Widok nieistniejącego plafonu dekoracyjnego w pałacu Zawiszów w Warszawie, *Światłość i ciemność*, Muzeum Narodowe w Warszawie

został w r. 1863 – TS] i dla p. Neczajewa-Malcewa w Petersburgu (*Wiosna i Jutrzenka*). Plafon dekoracyjny *Wiosna* prezentowany jest w recenzowanym albumie na stronie 75, a *Jutrzenka* na stronie 79. Lewandowski podaje, że oba dzieła zostały wykonane w roku 1886.

Wracając do tekstu, zacytujmy dalszy akapit poświęcony plafonowi znajdującemu się niegdyś w pałacu, będącym obecnie siedzibą Muzeum Niepodległości: „O tym plafonie alegorycznym, mającym za temat walkę światła z ciemnością, pisał współczesny krytyk i estetyk Henryk Struve słowa zachwytu i uwielbienia [w przypisie znajdziemy źródło, tygodnik „Kłosy” z roku 1882, nr 969 – TS]. Mylił się jednak znakomity estetyk w wielu względach, a przede wszystkim, gdy porównywał Siemiradzkiego z Corregiem. Artysta polski, jeśli już chodzi koniecznie o porównanie, przypomina Tiepola, tego gorącego w kolorycie, o szalonym temperamencie dekoracyjnym weneckiego malarza, którego olbrzymia fantazyja uplastyczniała się na plafonach i ścianach pałaców nie tylko we Włoszech, ale w Niemczech i Hiszpanii”.

Dopełniając powyższą informację warto przypomnieć, że znakomitą monografię tego dzieła Henryka Siemiradzkiego opublikowała Marzena Królikowska-Dziubecka na łamach czasopisma „Sztuka Europy Wschodniej”². Cytuje ona zresztą Lewandowskiego, z pierwszego wydania.

Henryk Piątkowski w trzeciej części artykułu pośmiertnego *Henryk Siemiradzki*, zamieszczonego na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”, tak omawia sztukę dekoracyjną w wykonaniu Artysty: „Siemiradzki pozostawił kilka dzieł, mogących być śmiało zaliczonymi do najlepszych utworów artystyczno-dekoracyjnych, jakie malarstwo polskie posiada. Jest on przede wszystkim twórcą olbrzymiego plafonu osnutego na tle

² M. Królikowska-Dziubecka, *Dzieje pewnej kompozycji. Plafon Henryka Siemiradzkiego w Pałacu Przebendowskich w Warszawie*, „Sztuka Europy Wschodniej/ Искусство восточной Европы/ The Art of Eastern Europe”, Warszawa 2016, t. 4, s. 121–149. Warto zapoznać się też z katalogiem wystawy w Muzeum Sztuki w Łodzi. Zob. *Henryk Siemiradzki (1842–1902). Obrazy i rysunki ze zbiorów polskich*, opracowanie wystawy i katalogu H. Zawilska, Muzeum Sztuki w Łodzi, Łódź 1986.



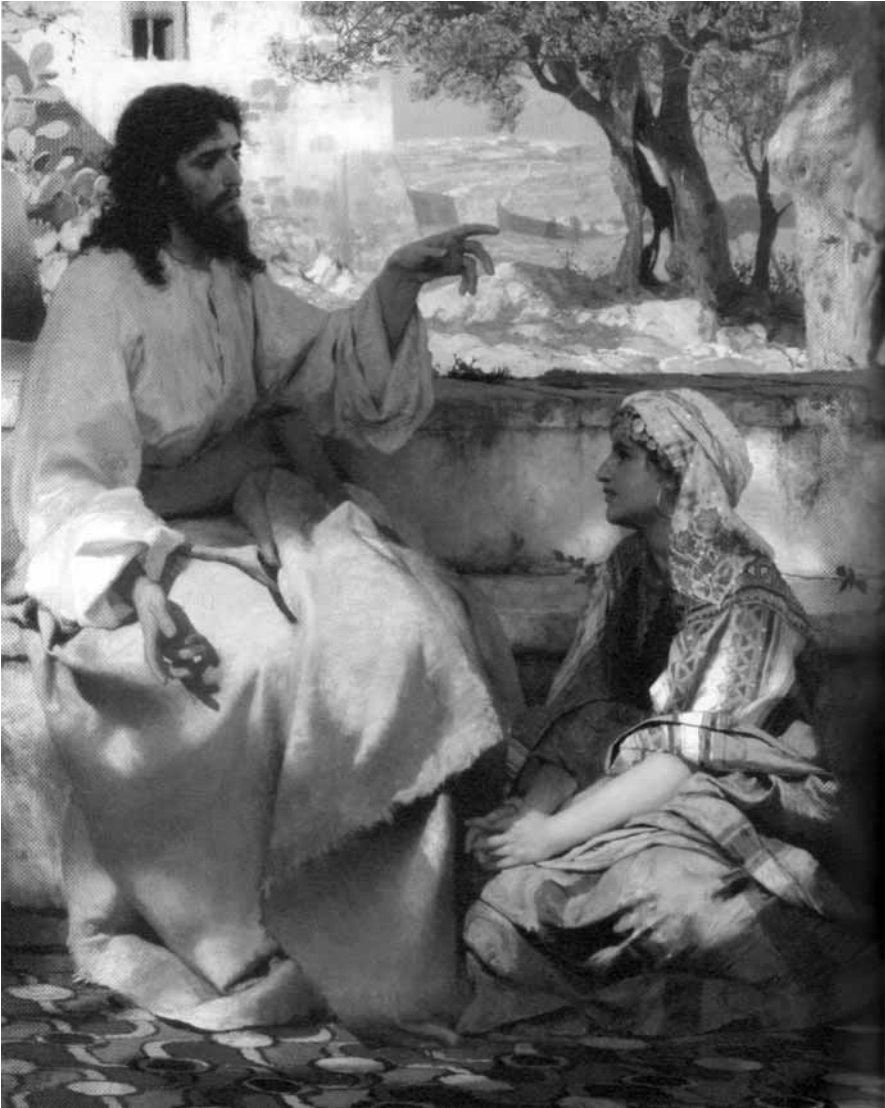
Szkic *Muzyki* do plafonu *Światłość i ciemność*, Muzeum Narodowe w Krakowie



Szkic ołówkowy do plafonu *Światłość i ciemność*, Muzeum Narodowe w Krakowie

symbolicznie pojętej walki światła i cieni. Niezwykły temperament ukazuje się w tej bogatej kompozycji, pełnej figur umiejętnie zgrupowanych i doskonale rysowanych. Sfera twórczości abstrakcyjnej, gdzie prawda i logika życiowa zupełnie pominięte być mogą, gdzie tylko wyobraźnia i fantazja mają właściwe pole, była odpowiednia rodzajowi talentu Siemiradzkiego. Niczym nieskrępowany, skąpany duchem w źródłach klasycznej sztuki, umysł Siemiradzkiego szybował z łatwością po podniebnych przestworzach. Erudyta pod względem znajomości symboliki alegorycznej wynajdował z łatwością motywy i akcesoria, mogące mu służyć do uzmysłowienia filozoficznych zagadnień”³.

³ H. Piątkowski, *Henryk Siemiradzki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1902, 13 września, nr 37, s. 728–729.



Chrystus w domu Marii i Marty, (fragment), 1886, olej, płótno, Państwowe Muzeum Rosyjskie, Sankt Petersburg, Ж-5675

Henryk Siemiradzki nie tylko posiadał zdolności przedstawiania alegorii, ale też wielką znajomość Biblii. Stary Testament oraz Ewangelia świętego Jana dały artyście podstawy do twórczej aktywności. Nie tylko przy tworzeniu alegorycznych plafonów.



Fryna na święcie Posejdona w Eleusis, (detal), 1889, olej, płótno, Ж-5687

Tyle *pro domo sua*. Kresowość H. Siemiradzkiego nie polega tylko na pochodzeniu. Jego odmienność wynikała z hołdowania trendom artystycznym powstałym w okresie studiowania w Petersburgu. Ojciec przebywający w służbie cara oraz odebrane wychowanie – nie stały się przyczyną wynarodowienia. Jednak ówczesny rynek sztuki, zdominowany przez rosyjskie

ziemiaństwo, uczynił ze spuścizny artysty dziedzictwo międzynarodowe. Do dnia dzisiejszego największe domy aukcyjne przedstawiają Siemiradzkiego jako artystę rosyjskiego. Jego międzynarodowa sława nie służy dzisiaj Polsce.

Wiele podstawowych dzieł z dorobku malarza znajduje się w rosyjskich galeriach. Dlatego bardzo cennym pomysłem jest prezentowanie w recenzowanym albumie zbiorów z Państwowego Muzeum Rosyjskiego w Petersburgu. Wymieńmy kilka tytułów: *Orgia rzymska za czasów Cesarstwa* (1872), *Chrystus i jaw-nogrzesznica. Pierwsze spotkanie z Marią Magdaleną* (1873), *Chrystus w domu Marii i Marty* (1886), *Fryne na święcie Posejdona w Eleusis* (1889).

A był on przecież artystą polskim i polskim patriotą. Podczas jubileuszu swego przyjaciela Józefa Ignacego Kraszewskiego, podjął w Krakowie trud stworzenia kolekcji sztuki, która stała się załączkiem Muzeum Narodowego. Zakupił pod koniec życia dwór w Strzałkowie pod Częstochową, aby choć przez jakiś czas w roku przebywać w Polsce. Stworzył dwa wielkie arcydzieła zawieszane w teatrach, kurtyny w Teatrze Słowackiego w Krakowie i Teatrze Lwowskim, do dziś przyciągające koneserów sztuki. Dla swoich zasług artystycznych i narodowych pochowany został w Panteonie Wielkich Polaków, na Skałce w Krakowie.

Czyż trzeba dłużej dowodzić polskości Henryka Siemiradzkiego, syna polskiego ziemianina spod Charkowa?

Wstęp do recenzowanego albumu z licznymi przypadkami nieprawidłowości w ochronie dziedzictwa twórczość Henryka Siemiradzkiego dowodzi, że czynić to wciąż trzeba.

Tadeusz Skoczek

Henryk Siemiradzki, wprowadzenie i redakcja Piotr Skoczek, Pro-wincjonalna Oficyna Wydawnicza, Proszówki 2019, ss. 255 [1].